PO KONFISKACIE NAKŁAD DRUGI

GŁOS KOBIET

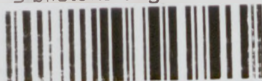
WYDAWNICTWO POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Cena 20 gr. Warszawa, Styczeń 1931 r. Cena 20 gr.

PAŚĆ MOŻE — NARÓD WIELKI, ZGINĄĆ TYLKO NIKCZEMNY



Tak jak Jezus Chrystus wypędzał przekupniów z Świątyni Pańskiej, tak z życia publicznego Polski trzeba wypędzić wszystkich, którzy hańbą okrywają honor narodu.



ŻYCZENIA NOWOROCZNE

Rok ubiegły zakończył się Brześciem i zwycięskimi wyborami sanacji.

Od 1926 r. prowadziła droga rządów przewrotu do takiej kompromitacji Polski w oczach całego świata. Polska miała wszystkie warunki do zajęcia jednego z naczelnych miejsc między państwami w Europie, zwłaszcza po zwycięskiem odparciu nawały. bolszewickiej.

Zmarnowano te pierwszorzędne walory i obecnie po Brześciu mówi się o Polsce z niechęcią, niedowierzaniem, z lękiem. Każde oskarżenie znajdzie posłuch, bo skoro Brześć był możliwy, nie daje już żadnej rękojmi spokojnego rozwoju. Klasa robotnicza, chłopi i robotnicy stanowią 80% ludności. Oni też najwięcej odczuwają nieszczęście rządów sanacyjnych. To też najgorętszem życzeniem każdego człowieka w Polsce, który nie żyje tylko

dniem dzisiejszym, musi być doczekanie chwili, kiedy majestat **praworządności** znowu zajaśnieje nad Polską.

Pamiętajmy, że brzeski system rządzenia może być tą równią pochyłą, po której kraj potoczyć się może do upadku.

Trzeba zebrać wszystkie siły społeczne do budowania tamy, nim morze zła zaleje życie publiczne.

Jeszcze w narodzie jest siła odporu, jeszcze honor nie jest splamiony, jeszcze wszystkie możliwości przed nami.

Z całego kraju płyną protesty przeciwko metodom brzeskim.

Co najprzedniejsi, najlepsi uczeni, organizacje oświatowe, społeczne, młodzież, związki kobiece, ogłaszają światu, że odgradzają się od Brześcia i wołają wielkim głosem **o ukaranie winnych.**

Ludzie obcy wymawiają słowo „Brześć" i odrazu się poznają. Słowo to stało się hasłem walki z systemem ucisku, poniewierania godności ludzkiej, łamania sumień i obowiązującego prawa.

Czy kobietom wolno milczeć!

Muszą stanąć w pierwszych szeregach walczących.

Tak nakazuje sumienie, głos serca i rozumu.

To są nakazy noworoczne, od których nie ma odwołania.

Inaczej nie moglibyśmy dzieciom spojrzeć w oczy, jak napisał Artur Górski. Wyczytalibyśmy w ich spojrzeniu oskarżenie ciężkie: Tchórzostwa. Tak! odwagi potrzeba i wiary, że zwycięstwo klasy robotniczej jest do osiągnięcia mimo Brześcia.

POSŁANKI Z B. B.

Weszły do Sejmu w liczbie dziewięciu posłanek. Jak na polskie stosunki liczba dotychczas nie notowana w żadnej partji. Przewodzi p. Moraczewska.

Kobiety w parlamentach całego świata nie tworzą żadnych związków kobiecych. Należą do klubów, z których kandydowały. Dlatego nie mogą zastępować spraw wyłącznie obchodzące kobiety, chociażby sprawy te „leżały im na sercu".

W ramach programów partyjnych i taktyki klubów, do których należą, muszą pomieścić swoją działalność.

Mogą jednak zaistnieć nadzwyczajne okoliczności, w których sumienie, wrażliwość, odczucie krzywdy ludzkiej decydować powinny o głosowaniu kobiet w Sejmie czy Senacie.

Przynależność do B. B. w dużej mierze przesądza odezwanie się głosu sumienia u jego członków.

Wnioskodawcy żądali uchwalenia nagłości, żeby jak najśpieszniej pociągnąć winnych popełnionych nadużyć do odpowiedzialności.

Przeciwko nagłości głosował klub B. B. **Dziewięć kobiet posłanek solidaryzuje się ze stosowaniem tortur średniowiecznych, biciem po twarzy, poniewieraniem najwybitniejszych ludzi,** ofiarników za sprawę wolności i niepodległości przez oficerów i żandarmów.

Drugi wniosek domagał się zwolnienia z więzienia posłów wybranych do Sejmu, jak tow. tow. Dubois, Ciołka, Korfantego i innych.

Dziewięć posłanek z B. B., które tak dużo mówiły na zgromadzeniach wyborczych o sercu kobiecem, nie odczuły potrzeby zwrócenia dzieciom ojców, żonom mężów. **Głosowały za dalszem więzieniem.**

Gdzie głos sumienia, gdzie serce, gdzie proste uczucia ludzkości, które każą właśnie kobietom podać pomocną dłoń cierpiącym i prześladowanym.

Solidarność klubowa zaciążyła na sumieniu tych posłanek. Nie będą miały prawa zabierać głosu na szerokiej arenie życia publicznego. Bo przecież rządy sanacji nie będą wiecznie trwały i nadejdzie czas, kiedy posłanki z B. B. będą miały dużo kłopotu, kiedy z „ideologji" odpadną piórka, a zostanie naga prawda.

DO WIĘŹNIÓW Z BRZEŚCIA

LIST TOW. HERMANA DIAMANDA

Na ręce tow. posła Ciołkosza, nadesłał tow. dr. Diamand następujące pozdrowienie dla więźniów brzeskich:

Kochany Towarzyszu!

Pragnę powitać Was na wolności. Słowa te w tych czasach i wobec Was mają szczególne znaczenie i szczególny dźwięk. Wobec tego, coście przeszli, bledną wspomnienia rzekomo ciężkich początków ruchu socjalistycznego, jego niebezpieczeństw i rzekomo okrutnych prześladowań.

Odbywa się pod wrażeniem Brześcia pewien odruch, ale mimo to zdaje mi się, żeśmy społeczeństwa naszego nie znali. Opromienione przez poezję romantyczną żyło w podnieconych gwałtami duszach poetów, było wyrazem pragnień, których nierealność zakrywał ucisk nie pozwalający na objawienie prawdziwej duszy społeczeństwa. Kodeksy karne, będące wyrazem wcale nie nowoczesnych dążeń, czynią każdego odpowiedzialnym, kto o zbrodniach dokonywanych czy zamierzonych wiedział i nie usiłował im się przeciwstawić czy zapobiec. Czy nie musimy wszyscy poza Brześciem czuć się współwinnymi zbrodni brzeskiej, mimo żeśmy całej jej grozy nie znali?

Nie widziałem osobiście nikogo z męczenników brzeskich, ale to co wiem z drugiej ręki wstrząsa mną do głębi i zaciemnia horyzont, jaki ten świat straszny... Byłem w Towrze londyńskim, przechodziłem przez most jęków w Wenecji, oglądałem podczas kongresu socjalistycznego wyspę tortur pod Marsylją, zdawało mi się, że rozumiem te okrucieństwa, że potrafię ich możliwość wytłumaczyć duchem czasu, niskości kultury, niezrozumieniem wartości jednostki i jej świętych praw, ale teraz po rewolucji francuskiej, po konstytucji 3-go maja, takie straszne okrutne barbarzyństwa, nie, tego zrozumieć nie mogę. Tyle podłości wobec tych, którzy tworzyli rdzeń walczących o wyzwolenie narodu, wierząc, że wolność państwa, jest sumą jego obywateli. Jaka straszna pomyłka, gdzeż jest nasza Polska, Polska wolności, honoru, szlachetności, czci obywatelskiej? Gdzież jest to wszystko, co najszlachetniejsze umysły świata, najwybitniejsi jego myśliciele Polsce przbypisywali — nietylko Mickiewicz i Słowacki, nietylko plejady po nich, ale Karol Marks i szeregi jego następców? Czy rzeczywiście czasom po odbudowaniu państwa, po urzecywistnieniu marzeń kwiatu ludzkości, danem było dożycie faktów, które krzyczą w niebogłosy „**myliliście się, ulegliście strasznemu złudzeniu**"?

Mimo to wszystko wiem, że zdołano Was katować, Was bohaterów Brześcia, ale nie zdołano Was złamać.

Wierzę, że praca pójdzie dalej, praca ciężka i żmudna i ofiarna i że **przyjdzie czas wymarzony i utęskniony,** że sprawdzą się przepowiednie o **społeczeństwie szlachetnem, wolnem, miłującem i szanującem się wzajemnie.** W tem zrozumieniu witam Was na wolności, serdeczny uścisk dłoni.

Herman Diamand.

TOWARZYSZKI! ROBOTNICY! MATKI!

Nie kupujcie wyrobów Wedla! Bojkot trwa.

Wyrzucenie z pracy delegatów broniących praw i interesów pracujących musi się spotkać z potępieniem ludzi pracujących.

WALKA O PRAWO KONTROLI

9-go grudnia rozpoczął prace Sejm i Senat, wybrany przy „pomocy" starostów, policji i teroru. Nie wierzono, widocznie, żeby sanacja mogła zdobyć większość mandatów, skoro uważano w sferach rządowych za konieczne uciec się do pomocy takich argumentów.

Zapoczątkowaniem akcji wyborczej było porwanie w nocy posłów i senatorów i wywiezienie ich do **Brześcia.**

Jest więc większość w parlamencie i może sanacja rządzić już bez przeszkody partyjników z lewicy.

To też B. B. przystąpiło do pracy z całym zapałem, ściśle według rozkazu.

Pierwszym dziełem większości posłów i senatorów była zmiana regulaminu, według którego pracuje Sejm i Senat.

Nowy regulamin krępuje funkcje Izb i uprawnienia poselskie. Jest to cios zadany w serce parlamentu i początkiem końca parlam ntu wogóle.

Najważniejszem prawem parlamentu jest możliwość kontrolowania dochodów i wydatków ściąganych z obywateli

Kontrola jest kamieniem węgielnym, na którym państwo praworządne buduje powagę i zaufanie do państwa u własnych obywateli i zagranicą.

Temu prawu marsz. Piłs dski wypowiedział walkę i dał temu wyraz w jednym ze swoich wywiadów. Rządowi a właściwie prezesowi Rady Ministrów będzie przysługiwało prawo wydawania pieniędzy podatkowych nie według uchwał parlamentu, ale według jego uznania. Doświadczenie smutne nauczyło, że ta dowolność sięgania do kas państwowych według „uznania" prowadzi do zupełnego przekreślenia kontroli nad wydatkami. Przykładem może być np. uchwała Sejmu i Senatu 20 miljonów na budowę szkół powszechnych. Wydano tylko **jeden** miljon, chociaż tysiące dzieci nie uczęszcza do szkół, skazane na demoralizację, bo brak gmachów szkolnych.

Puste słowa, któremi tak hojnie szafuje rząd sanacyjnych pułkowników nie zmienią rzeczywistego stanu, że nawet najostrzej zakręcona śruba podatkowa nie może wycisnąć ze zubożałego społeczeństwa tych sum, które jeszcze ludność płaciła przed rokiem.

To też rząd przedłożył Izbom projekt budżetu w sumach globalnych niższych od budżetu z roku 1929/1930.

Czy podatnicy podołają nałożonym ciężarom, okaże niedaleka przyszłość. Nie zanosi się na poprawę sytuacji, przesilenie gospodarcze ma charakter trwałości, co w konsekwencji doprowadzić musi do jeszcze większego zubożenia. Oszczędności rządu dotykają przedewszystkiem ludność zarobkującą. **Skreślenie zapomóg dla robotników sezonowych w okresie zimowym godzi** w najżywotniejsze interesy dziesiątków tysięcy ludzi i ich rodzin, spychając ich na dno nędzy życiowej.

Podwyżka cen np. zapałek z 7 groszy na 10 groszy za pudełko, opodatkowanie zapalniczek, ażeby zmusić ludność do kupowania zapałek, świadczy, jak rząd dba o interesy szerokich warstw ludności.

Korzyści z podwyższonych cen za zapałki wpłyną do kieszeni szwedzkich kapitalistów, bo oni właśnie mają monopol zapałczany w swojem ręku.

Mówi się o wydzierżawieniu koleji Francuzom. Powoli pójdą pod zastaw wszystkie dziedziny życia gospodarczego za cenę utrzymania się przy władzy.

Tak w zwierciadle prawdy wyglądają rządy sanacji w Polsce.

JULJUSZ SŁOWACKI.

Krzyczeli: Polska! Polska!...

Krzyczeli: „Polska! Polska!"... lecz jednego razu,
Chcąc krzyczeć, zapomnieli na ustach wyrazu;
pewni jednak, że Bóg im prawo krzyku przyzna,
szli i krzyczeli jeszcze: „Ojczyzna! Ojczyzna!"...
Wtem Bóg z Mojżeszowego pokazał się krzaka
i przeraził je wszystkie, zapytawszy: JAKA?

BOLESŁAW LIMANOWSKI

NIE PRZYJMIE KRZYŻA NIEPODLEGŁOŚCI Z RĄK LUDZI KTÓRYCH SUMIENIE OBCIĄŻONE JEST BRZEŚCIEM

Bolesław Limanowski nadesłał nam list, w którym oświadcza, że otrzymał



zawiadomienie o odznaczeniu Go Krzyżem Niepodległości; Bolesław Limanowski uznał, że odznaczenia tego w warunkach obecnych przyjąć nie może.

Miał przed sobą dwie drogi:

Albo nie odpowiedzieć na zawiadomienie i tym sposobem milcząco niejako stwierdzić swój protest przeciwko systemowi i jego postępkom;

albo też wyjaśnić publicznie powody decyzji.

Bolesław Limanowski wybrał drogę drugą; droga pierwsza byłaby tchórzostwem;

„Protest utajony byłby ohydną zdradą swoich przyjaciół, współwyznawców przekonań i zasad społeczno-politycznych".

Dlatego nestor Socjolizmu polskiego wybrał drogę protestu publicznego. Rozstrzygnęły o jego postanowieniu trzy fakty:

1) Brześć;

2) sposób przeprowadzenia wyborów;

3) bierność części społeczeństwa, które utożsamia okrucieństwo z siłą i takiem utożsamieniem zasłania się przed obowiązkiem moralnym protestu.

Bolesław Limanowski w tych warunkach protestuje głośno przeciwko odznaczeniu Go przez obóz „majowy".

Dosłownie tekstu listu Bolesława Limanowskiego nie podajemy ze względu na cenzurę.

Za przykładem tow. Limanowskiego nie przyjęły orderów tow. Perlowa Teresa i Gacowa Marja, nadanych ich mężom zmarłym tow. Perlowi i tow. Gacowi.

BUDZI SIĘ SUMIENIE NARODU

Zdawało **im** się, że dostatecznie zniszczyli samopoczucie narodu. Myśleli, że już **im** wszystko w Polsce wolno.

Wierzyli, że dym kadzideł zaśmił zupełnie horyzont Polski, że żaden śmielszy odruch nie przedrze się przez barykadę zbudowaną na kłamstwie, upadlaniu, terorze. Dlatego odważyli się „urządzić" w Polsce „Brześć".

„Po rekruckiej szkole" jaką dano więźniom nie przypuszczali możliwości przedostania się prawdy o Brześciu do wiadomości publicznej.

Pomylili się. Prawda wcześniej czy później przedrze mroki i siłą swoją niszczy sztucznie wzniesione zapory.

Prawda o Brześciu jest tak straszna, że mrozi krew w żyłach. Ukaraj rękę nie ślepy miecz. Więc nie tylko oficerowie, klucznicy, żandarmi ale wszyscy od początku do końca którzy mają na sumieniu „Brześć" muszą ponieść zasłużoną karę.

Klasa robotnicza, chłopi i robotnicy od pierwszej chwili podnieśli głos protestu a 14 września dali temu wyraz na masowych wiecach w całej Polsce. Dziesiątki ludzi aresztowano, wytoczono procesy.

I zdawało się, że dostatecznie zastraszono biedny naród i będzie cisza.

Interpelacja i wniosek nagły, wniesione do Sejmu, zerwały zasłonę z tajemnicy Brześcia. Przetarto oczy, jak po otrzymaniu ciężkiego ciosu.

I posypały się protesty, rozpoczęte przez profesorów uniwersytetu krakowskiego. Fala protestów zatacza coraz szersze kręgi, rośnie świadomość odpowiedzialności za godność i honor narodu. Obudziło się sumienie.

BRZEŚĆ... BRZEŚĆ...

Sanacyjny „Kurjer Poranny" z dnia 19 grudnia ub. roku wprawdzie z oburzeniem, ale przytoczył taki wyjątek z jednego z artykułów zagranicznych, jaki się pojawił w związku ze sprawą brzeską w prasie zagranicznej.

„Oto, co poważono się wydrukować w numerze „Arbeiter Ztg." z dnia 19 grudnia:

„Odwołujemy wszystko, co przez dziesiątki lat miotaliśmy przeciw caryzmowi w namiętnych oskarżeniach. Caryzm mordował i smagał, ale takiej hańby ludzkości nie dopuścił się żaden car. A Europa? Czy Europa milczy dlatego, że to są socjaliści, których polski dyktator rozkazuje torturować? Ach, przywódca chrześcijańskich demokratów Polski, Korfanty, siedzi ciągle jeszcze w więzieniu Piłsudskiego. Tak konserwatywny przywódca chłopski jak Witos, równie doznał zemsty dyktatora jak socjaliści. Albo czy Europa milczy dlatego, że wojna i wojny domowe i faszyzm stępiły ludzkość na krwawe zgrozy, o których gdyby gdziekolwiek zaszły przed 1914 r. krzyczałaby cała ludzkość z przerażenia? Ale to, co się dzieje w Polsce, co się działo w więzieniu Brzesko-Lit., co się działo na ukraińskich wsiach, do których Piłsudski posłał swoje ekspedycje karne — tego nie usprawiedliwia namiętność podbiczowana przez potrzebę wojenną, ani przez wojnę domową. Torturowanie bezbronnego politycznego przeciwnika zimno obmyślone w spokoju, jako zemsta za to, że wypowiadał w parlamencie opozycyjne mowy — nie, to jest co innego, niż to, co się dzieje w krwawej walce człowieka z człowiekiem. To, co ten (tu następuje bezbrzeżnie podłe rynsztokowe wyzwisko) — w warszawskim Belwederze popełnił, to jest zbrodnią przeciwko europejskiej cywilizacji. Gdyby istniała jeszcze cywilizowana Europa, krzyk dzikiego oburzenia od Tamizy i Sekwany aż do Wisły musiałby winnego precz wygnać".

PROTEST STOWARZYSZEŃ SPOŁECZNYCH I KULTURALNO-OŚWIATOWYCH W SPRAWIE BRZESKIEJ

Tragedja brzeska, która wstrząsnęła sumieniem prawie całego naszego społeczeństwa — szczególnie dotkliwie została odczutą w organizacjach społecznych i kulturalno - oświatowych bezpośrednio związanych z pracą nad podniesieniem etyki i nad rozwojem uczuć społecznych i obowiązków obywatelskich.

Ujawnione prze interpelację sejmową wstrząsające fakty znęcania się nad przedstawicielami narodu, osadzonymi bezprawnie w Brzeskim więzieniu wojskowem — bicie, katowanie, niszczenie ich zdrowia i deptanie najelementarniejszych uczuć godności osobistej — są to fakty wstrząsające sumieniem każdego uczciwego człowieka.

W Brześciu zamknięto przedstawicieli różnych partyj i różnych przekonań, Polaków i Ukraińców, lecz instytucje wy-

chowawcze widzą w nic przedewszystkiem skrzywdzonego i zbrutalizowanego człowieka.

Brześć to symbol: to alarm na trwogę przeciwko okrutcieństwom dokonywanym w Polsce.

Tragedja Brzeska to hańba dla Polski wobec świata ucywilizowanego; to niepowetowana krzywda wyrządzona samemu Państwu Polskiemu.

Broniąc praw obywatelskich, zagwarantowanych konstytucją, protestujemy przeciw terorowi i bezprawiu, dbając o zdrowie moralne społeczeństwa, potępiamy zwyrodnienie wykonawców systemu.

Niżej podpisane stowarzyszenia i instytucje ideowe i kulturalno oświatowe domagają się niniejszym surowej kary dla tych wszystkich, którzy są bądź moralnymi , bądź faktycznymi sprawcami okrutnej tragedji Brzeskiej.

Takim językiem mówią obecnie w Polsce ludzie sumienia i honoru.

JAK WALCZYĆ Z ALKOHOLIZMEM

Walkę z alkoholizmem Tow. Klubów Kobiet Pracujących prowadzi z tem przekonaniem, że należy wytworzyć nowe formy życia towarzyskiego i nowe przyjemności kulturalne bez alkoholu. Podniecenie bowiem alkoholowe wynika z potrzeby wrażeń, rozmaitości, jest protestem przeciw nudzie i ciężarowi życia. Dlatego to urządzamy gospody-świetlice bezalkoholowe, starając się z jednej strony dać jedzenie tanie, dobre i czyste, z drugiej zaś przyjemności kulturalne dla ludzi, chcących wykorzystać swe wolne chwile.

Po głosowaniu za prohibicją w Pruszkowie, założono tam przy ul. Kraszewskiego 11 gospodę - świetlicę, złożoną ze sklepu, 2 pokoi i kuchni. Gospoda — świetlica w Pruszkowie nie jest dotychczas samowystarczalną i w tym względzie nie doszłyśmy jeszcze do zamierzonego celu. Natomiast praca oświatowa i propaganda przeciwalkoholowa idą tam zupełnie dobrze, dzięki temu, że współdziałamy tam z paru instytucjami, dla których świetlica jest punktem atrakcyjnym, miejscem miłego i pożytecznego spędzenia czasu.

Jest w gospodzie - świetlicy patefon, pianino (własność T. U. R.), bibljoteka, około 10 pism, szachy, warcaby. W gospodzie wydaje się obiady, śniadania i kolacje, jest bufet ze słodyczami i wodą sodową. Regulamin gospody brzmi:

1. Gospoda jest instytucją gospodarczą, która musi się opłacać.

2. Wejść do gospody może każdy człowiek, który chce coś zjeść.

3. Pokój sklepowy jest zarezerwowany przez cały dzień dla gości jedzących.

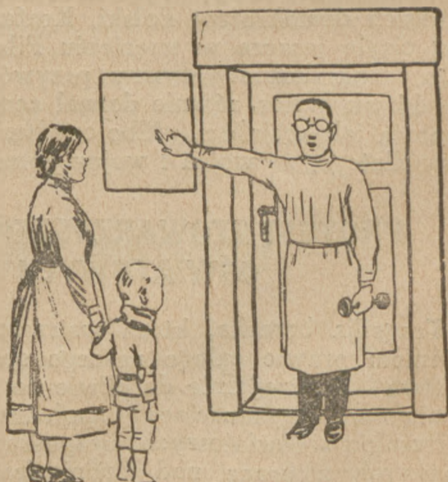
4. Korzystanie z sali wieczorem może nastąpić jedynie po porozumieniu z kierowniczką i opłaceniu sali.

5. Z kierowniczką można porozumiewać się codziennie od 11 — 19.

6. Wejście do czytelni lub na szachy, czy warcaby kosztuje 10 gr.

7. Bibljoteka funkcjonuje codziennie.

8. Prenumerata książek kosztuje dla wszystkich 50 gr. miesięcznie. Zastaw



Chciwy szynkarz odpędza kobietę, która przyszła z dzieckiem wyciągnąć męża z szynku.

za książkę — 2 zł. Dla członków organizacyj, będących w kontakcie ze świetlicą — 25 gr., zastaw — 1 zł.

9. Godziny bibljoteczne są godzinami ciszy. W świetlicy w tym czasie mogą siedzieć tylko ludzie czytający.

10. W świetlicy stoi pianino T. U. R., które stale musi być zamknięte; klucz jest u kierowniczki i może być dawany tylko tym, co grać umieją. Brzdąkanie na pianinie jest niedopuszczalne.

11. W 2-gim pokoju można grać w warcaby lub szachy od 16-tej g. gry ruchowe np. piłka, są bezwzględnie zabronione. Niedopuszczalne są również głośne śmiechy i krzykliwe rozmowy.

12. Kierowniczka ma prawo usunąć osoby, zachowujące się nieodpowiednio.

13. Za wszelkie uszkodzenia w lokalu -gospoda -świetlica pociąga do odpowiedzialności materjalnej osoby winne.

Odczyty zdobyły już sobie prawo obywatelstwa. Odbywają się co sobotę, zawsze prawie z przezroczami. W ubiegłym roku szkolnym wśród nich 3 o alkoholiźmie.

W październiku 1930 r. przystąpiłyśmy do zorganizowania t. zw. świetlicy poszkolnej z młodzieży, która w tym roku skończyła szkołę powszechną. O rezultacie tej pracy mówić byłoby zbyt wcześnie.

Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci urządza t. zw. Klub Rozrywkowy, t. j. zabawy, bajki z obrazami niknącemi, śpiew, inscenizacje i t. p. Nadto co drugą środę dzieci przychodzą na zebrania. Pozostałe środy zajęte są przez zebrania klubu kobiet.

Kryzys ekonomiczny w Polsce dotknął nas bardzo boleśnie. Gospoda jest instytucją, z której korzysta proletarjat i niezamożna inteligencja pracująca. Dlatego bezrobocie i nędza kładą się na ilości wydawanych obiadów i na ruchu w bufecie. Jak dalece nasza publiczność liczy się z groszem, tego dowodzi fakt, że gdy kto ma do wyboru kupić szklankę mleka za 20 gr., czy zapłacić 10 gr. za wstęp, płaci wstępne, z którego w miesiącach zimowych miewałyśmy po 25, i więcej złotych miesięcznie. Wobec tego nic dziwnego, że utrzymać instytucji z handlu nie można, a subwencja Min. Spr. Wewn. nie dopisuje. Jako ratunek powstała koncepcja stworzenia Koła Przyjaciół Gospody-świetlicy w Pruszkowie. Sądzimy, że udać się ono powinno dla podtrzymania tej nowej i ważnej placówki w życiu kulturalnem Polski.



Alkohol to wróg dzieci. Tak mogłyby wyglądać dzieci proletarjatu, gdyby kobiety stanęły do walki z tą plagą.

BILANS WOJNY

PRZERAŻAJĄCE CYFRY

Jeszcze nie zagoiły się rany, zadane ludzkości przez wojnę światową, a już państwa całego świata gotowe są do wojny.

Zbrojenia przybierają na sile. Dziesiątki miljardów rocznie wydają rządy na sprzęt wojenny, chociaż najważniejsze potrzeby ludności nie są zaspokojone.

Według obliczeń ostatnich, państwa biorące udział w wojnie światowej postawiły pod broń

69.882.463 ludzi.

Z tej liczby przypada na Rosję 15.070.000, na Niemcy — 13.250.000, na Austrję (z Czechosłowacją, Węgrami itd.) 9 miljonów, Francja z wojskami kolorowemi 8.051.045, Włochy 5.704.000, Anglja — 4.227.000, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej — 5.580.418.

Jeżeli odliczymy od liczby ludności każdego kraju: kobiety, starców, dzieci, ludzi niezdolnych do pracy, otrzymamy, że Francja zmobilizowała 59.4% ludności, Niemcy — 64.9%, Włochy — 46.3%, dawne cesarstwo Austrjacko - Węgierskie— 55.4%, Anglja — 31.2%, Ameryka — 13.3%, Rosja — 41.6%.

Na polach bitew padło

10 mijonów ludzi.

Wojna zbrodnicza trwała 4 lata, 3 miesiące i 10 dni, czyli

1.560 dni.

Codziennie ginęło

6.400 0osób.

W każdej minucie umierały

4 osoby.

Z poszczególnych państw mają zabitych i zaginionych: Niemcy 2 miljony, t. j. 9.8% ludności męskiej, Rosja — 1.700.000 (7.3%), Austrja—1.542.000 (9.52%), Francja — 1.400.000 (10.5%), Włochy—750.000 (6.2%), Anglja — 744.000 (5.1%), Ameryka — 68.000 (0.2%).

Liczbę ofiar wojny powiększają ofiary ludności cywilnej, zmarłej wskutek głodu, chorób, działań wojennych i t. p.

Nadwyżkę w zgonach, w porównaniu do lat przedwojennych, statystyki niemieckie wyrażają cyfrą 800.000 osób. W państwach biorących udział w wojnie zmarło o 7 miljonów osób więcej, niż w latach pokoju.

Około

20 miljonów żołnierzy

odniosło rany, a

10 miljonów

stało inwalidami, niezdolnymi do pracy.

W Polsce liczba inwalidów wynosi

163.843 osoby,

z tego

99.253

odniosło rany na polu **walki,**

1.340 niewidomych,
1.138 umysłowo chorych,
8.840 chorych nieuleczalnie zakaźnie,
26.273 chorych na różne cierpienia, wskutek odniesionych ran.

Czy te przerażające cyfry nie muszą pobudzić kobiet całego świata do zdecydowanej walki z militaryzmem. Niebezpieczeństwo wojny zagraża szczęściu miljonów rodzin różnych narodowości.

Kobiety muszą wychowywać dzieci na bojowników pokoju.

LISTY CZYTELNICZEK

WARSZAWA.

Szanowne Towarzyszki.

Kiedy czytam sprawozdania z „rynku pracy" i widzę zastraszające cyfry ludzi bezrobotnych opanowuje mnie zgroza.

Trzeba rozumieć całą treść słowa „bezrobotny", „bezrobotna". Przetłomaczone na język życia codzienego znaczy to, głód dla całej rodziny, dla rodziców, dzieci, często starego ojca, czy matki.

Dlaczego taka straszna choroba toczy całe miljony ludzi, kobiety i mężczyzn.

Przecież w Polsce nie mamy gdzie mieszkać, ludność gnieździ się w strasznych norach, dzieci umierają, bo w mieszkaniach nie ma światła, woda leje się po ścianach, a ciasnota taka, że na jednem łóżku śpi po kilkoro dzieci z matką, czy ojcem. Jestem młodą dziewczyną, mam 20 lat, a przeżyłam już piekło męki.

Od dziecka prawie pracuję, bo jestem najstarszą i albo niańczyłam młodsze rodzieństwo albo przy gospodarstwie, gotowałam, prałam, a ponieważ nie dostawałam do komina, musiałam stawać na skrzynce.

Nie skarżyłabym się, gdyby była praca. Oboje rodzice nie pracują, mnie zredukowano, na tej nędznej zapomodze przecież nie może wyżyć siedem osób, bo tak liczna jest nasza rodzina.

Straszne myśli przychodzą mi do głowy, nie mogę sypiać i całe noce myśle i myślę, dlaczego w takiej męce musimy żyć.

Już chciałam skończyć ze sobą, ale żal mi matki, bo jestem dla niej pomocą i pociechą. Wypłakujemy razem nasze nieszczęście.

Na jak długo starczy mi sił, nie wiem. Bronię się przed rozpaczą, bo przecież jestem młoda i może poprawią się warunki.

Nie wychodzę z domu, bo nie mam bucików, nie mam ciepłego okrycia. Gdybyście towarzyszki pomogły tak opuszczonym kobietom. Może nie jedna zarobkująca ma jaki płaszcz, czy sukienkę, nie dla mnie, ale przecież takich jak ja pewnie jest wiele.

Nie jest wstydem przyjąć pomoc od towarzyszek, przecież łączy nas wspólne przekonanie.

Napiszcie mi w „Głosie Kobiet" kilka słów na pocieszenie, żeby tylko przetrzymać i doczekać pracy.

Zofja S.

KRAKÓW. Szanowne Towarzyszki! Zwracamy się do Was z prośbą udzielenia nam rady w jaki sposób urządzałyście w 27 roku kurs dla pielęgniarek. Ponieważ u nas założyłyśmy **organizacje** pielęgniarek potrzebujemy także statutu na którym mogłybyśmy się opierać i działać, przeto w tym celu prosimy o informacje i statut o ile taki posiadacie, a jeżeli nie to w jaki sposób mamy się starać o niego. Teraz w Krakowie prace polityczną wśród kobiet musimy zawiązać na nowo. Jak wiecie szanowne towarzyszki, że byłam aresztowana i siedziałam 3 tygodnie.

Koniecznie potrzebuje „Głosu Kobiet" ostatnie trzy roczniki dla siebie i ile to będzie kosztować, jest tam bowiem bardzo dużo materjału pouczającego i agitacyjnego.

W najbliższym czasie będziemy urządzać cały szereg zebrań i prac, naturalnie będziemy Was o naszej pracy szczegółowo informować. U nas pracuję świetnie organizacja dozorców domowych i służba domowa, fabryka tytoniu i młody Tur. Teraz praca musi iść na nowo i mam wrażenie, że pójdzie lepiej jak dotąd.

Proszę jeszcze raz o informacje. Zapytuje kiedy Dr. Budzyńska Tylicka przyjedzie do Krakowa z odczytem jak się bronić przeciwko zapładnianiu?

Z socjalistycznym pozdrowieniem

Januszowa Helena.

Droga i Kochana Towarzyszko!

Zwracam się do Was z ogromną prośbą! Obiecaliście mi służyć radą swoją — a ja tak biernie siedzieć nie mogę i tylko swoje godziny odpracować. Zaraz wyjaśnię. Po zainstalowaniu się tutaj, widzę, że kobiety zupełnie nie są zorganizowane. Byłam kilkakrotnie na niedzielnych zebraniach, lecz o kobietach nic się nie mówi. Nie egzystują zupełnie. Kilkakrotnie poruszałam ten temat z towarzyszami, ale mi odpowiadają, że nie ma ludzi, którzyby zajęli się tą pracą a zresztą na razie trzeba poprzestać na tem co jest. W krótkim czasie wprowadzimy Was, towarzysko, w normalny bieg pracy.

Niestety, do tej pory nic się nie robi, a ja obecnie potrzebuję Waszych wskazówek. Muszę mieć kontakt z matkami. Do nich zwrócić się umiem, wiem, że stosunki są dosyć serdeczne — lecz należy im dać jednak coś innego aniżeli rozmowę o dzieciach!

Są to przeważnie pracownice fabryczne, które stykają się z życiem bezpośrednio. A ja nie rozporządzam materjałem,

by móc uświadamiać w tym kierunku, a chciałabym prowadzić pracę jak należy.

Prosiłabym więc Was bardzo o podanie mi materjału np. w książeczkach odpowiednich, następnie może jakie referaty i wogóle jakiś kontakt, żebym mogła mieć ściślejszy z Centralą. Chcę i mogę pracować — lecz muszę mieć pewną linję wytkniętą, po której mam iść!

Sama nie dam rady, a niestety na towarzyszy wiele liczyć nie mogę tylko na siebie. Dlatego się zwracam do Was z prośbą o pomoc i wskazówki, by organizacja mogła normalnie się rozwijać.

Wiem, że czas Wasz obecnie drogocenny, lecz poratujcie też i mnie jaknajszybciej.

Byłam kiedyś w Warszawie i widziałam jak tam towarzyszki pracują. Czasami bardzo żałuję, że nie jestem w Warszawie, bo jednak w innym tempie idzie praca — kiedy u nas spokój.

Lecz może się jeszcze wszystko zmieni i będzie dobrze — prawda?

Kończę i przesyłam Wam serdeczne pozdrowienie a proszę nie zapominajcie i o mnie.

Melanja M.

Nie podajemy miejsca zamieszkania żeby nie pozbawić pracy naszej towarzyszki. Sanację stać na to.

DROHOBYCZ.

Niniejszem zwracamy się do tow. Wydziału Kobiet o przysłanie nam na następny raz „Głosu Kobiet" 100 numerów, ponieważ nasza organizacja ostatnio otrzymała większą ilość nowych członkiń, więc chciałybyśmy ażeby nasze tow. każda czytała nasze pismo. Pomimo ciężkich czasów i teroru, nasze tow. jednakowo się garną pod sztandary P. P. S. Ostatnio odbyłyśmy szereg zgromadzeń i kilka konferencji, gdzie nasze tow. bardzo chętnie się gromadzą i biorą się do pracy.

Odbyło się zgromadzenie ze współudziałem tow. Markowskiej, tow. Jaroszewskiego z Drohobycza i tow. dr. Reiterówny, gdzie tow. po wysłuchaniu referentów przyjęły do wiadomości hucznemi oklaskami, gdzie tow. zrozumiały, że jedynym ratunkiem jest obrona prawa i wolności ludu.

Organizacja Kobiet P. P. S. w Drohobyczu.

ODPOWIEDŹ REDAKCJI:

Zofji S. Tak, trzeba przetrzymać, bronić się przed rozpaczą, bo jesteście tak młodą, że jeszcze doczekacie i pracy, i lepszych warunków życia w Polsce.

Zgłoście się Leszno 53 parter Robotnicza Służba Społeczna w godzinach przed południowych, a tam znajdziecie pomoc i poradę.

CIEKAWE WIADOMOŚCI Z ZAGRANICY

Posiedzenie Międzynarodowego socjalistycznego Komitetu Kobiecego odbędzie się w Pradze Czeskiej dnia 11 i 12 stycznia 1931 z porządkiem dziennym:

1) Przygotowanie międzynarodowej socjalistycznej Konferencji Kobiecej w Wiedniu 1931.

2) Międzynarodowa szkoła letnia dla kobiet.

3) Agitacja na wsi.

4) Różne.

10 stycznia odbędzie się posiedzenie prezydjum.

KOBIETY W SOCJALISTYCZNEJ PARTJI AUSTRYJACKIEJ.

W grudniu obradował Kongres austryjackiej socjalistycznej partji. Sprawozdawca tow. Danneberg, jeden z najwybitniejszych towarzyszy mówiąc o problemie kobiecym w partji oświadczył:

„Był okres czasu, kiedy myślano, że przyznanie kobietom praw politycznych zaciąży na zdobyczach klasy pracującej i cofnie na lata całe możliwości dalszej pracy.

Pogląd ten okazał się w Austrji zupełnie fałszywy. Kobiety dowiodły, że po-

trafiły daleko lepiej i prędzej wykorzystać swoje prawa jak mężczyźni, dla dobra postępu i ochrony swoich interesów proletarjackich.

Wprawdzie większość kobiet oddaje swoje głosy jeszcze na przedstawicieli klas posiadających, nie mniej w propagandzie wśród kobiet zrobiono bardzo wiele.

Możemy zdobyć większość w państwie, jeżeli uda się pozyskać kobiety dla socjalizmu.

Od nich zależy, żeby klasy posiadające nie mogły rządzić w Austrji przeciwko klasie pracującej i bez niej.

Tow. Popp przywódczyni międzynarodowej socjalistycznej organizacji kobiecych zaznaczyła, że kobiety nie uchylają się od odpowiedzialności za pracę wśród kobiet, nie mniej jednak nie może to być wyłączna odpowiedzialność kobiet.

Jest to zadanie całej partji, ponieważ odrzucono zasadę osobnej organizacji kobiet.

Przy ostatnich wyborach w listopadzie 1930 r. do parlamentu austryjackiego wybrano 9 towarzyszek (w poprzednim parlamencie było 6) i jedną posłankę z partji mieszczańskiej. Razem 10 kobiet otrzymało mandaty poselskie i 3 do Rady Związkowej.

KOMISJA DLA ZBADANIA WARUNKÓW PRACY KOBIET NA ŁOTWIE.

Centrala związków zawodowych na Łotwie powołała specjalną Komisję dla zbadania warunków pracy kobiet.

Członkiniami są wyłącznie kobiety różnych zawodów.

Ilość kobiet pracujących na Łotwie powiększyła się znacznie, to też wyniki badań komisji budzą zaciekawienie i Centrala Związków przywiązuje do nich wielką wagę.

ORGANIZOWANIE KOBIET TO INTERES ŻYCIA DLA PARTJI.

We Francji kobiety ne mają praw politycznych, nie głosują ani do parlamentu, ani do rad miejskich. Nie mniej kierownictwo socjalistycznej partji przyszło do przekonania, że bez udziału kobiet partja nie może spełnić swojego zadania.

Na kongresie który odbył się latem wybrano **specjalną komisje** pod przewodnictwem tow. Brackea. Komisja ta rozesłała kwestjonarjusz do wszystkich sekcji i związków zaznaczając, że dla kobiet w partji trzeba stworzyć n. p. warunki pracy:

1) Specjalny zakres działania i inne metody.

2) Ciągła pomoc całej partji w tej pracy, żeby zdobyć jak największą ilość kobiet dla socjalizmu.

3) Jak statutowo uzgodnić pracę organizacyjną wśród kobiet z działalnością ogólną.

Socjaliści francuscy zrozumieli, że nie należy czekać chwli, kiedy kobiety zdobędą prawa polityczne. Należy wcześniej przygotować grunt, żeby świadomość socjalistyczna objęła jak najszerze warstwy świata kobiecego.

RATUJMY MATKI.

Minister zdrowia rządu brytyjskiego tow. **Greenwood** przedłożył kongresowi partji socjalistycznej plan zapobiegawczej akcji odnośnie śmiertelności matek.

Około 3000 matek umiera rocznie w Anglji przy porodzie albo na gorączkę połogową bezpośrednio po urodzeniu dziecka. 60% tej straty moznaby uniknąć, gdyby opieka społeczna była odpowiednio zorganizowana. „Procentowo umiera przy porodach więcej kobiet" dowodzi tow. minister **Greenwood**, „jak górników przy pracy w kopalniach, a wiadomo, że górnictwo pochłania ogromną ilość ofiar. Nie tylko 3000 matek ginie rocznie ale 700.000 kobiet cierpi całe życie z powodu chorób nabytytch podczas porodu.

Tow. minister zwraca się z wezwaniem do zarządów gmin, do magistratów, żeby wykorzystały nadane im uprawnienia przez parlament i organizowały „Domy Matek" i „Domy Położnicze". Naród musi spełnić swój obowiązek wobec kobiet w najcięższym okresie ich życia, kiedy dają życie nowemu pokoleniu.

Sprawa mieszkaniowa ma pierwszorzędne znaczenie wprawdzie dla całego narodu, jednak dla kobiet możliwość posiadania hygienicznego mieszkania nabiera specjalnego znaczenia. Dobre mieszka-

nie to kamień węgielny możliwości zorganizowania życia rodzinnego.

Gminy muszą w okresie pięcioletnim rozwiązać problem nędzy mieszkaniowej. Tak więc socjalistyczni ministrowie dążą do złagodzenia najważniejszych bolączek klasy pracującej, czy to w Anglji, Austrji, czy krajach północnych, wszędzie gdzie mają władzę. Ale trzeba socjalistom dać władzę, a mogą to uczynić kobiety.

STRASZLIWY GŁÓD I LUDOŻERSTWO W CHINACH.

Pisma angielskie zamieszczają relacje naocznego świadka o strasznem życiu Chińczyków w prowincjach Kansu i Shensi.

Niedola ludzka dosięgnęło tam krańce nieszczęścia.

Wychudzone z głodu jak szkielety, przesuwają się po ulicach miast kobiety i mężczyźni, okryci w strzępy łachmanów. Dzieci, nie oczekując już znikąd pomocy, wiedzą, że są skazane na śmierć głodową.

Jak podają gazety chińskie, w wielu miejscowościach ludożerstwo stało się wypadkiem codziennym. Z Sianfu, stolicy prowincji Shensi, donoszą, że z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych sytuacja pogorszyła się znacznie. Wszystkie drogi i trakty są do tego stopnia popsute, że niema mowy o punktualnem dostarczeniu żywności do miast, chociażby nawet tę żywność skąd wydobyć. Nieliczne zapasy, jakie jeszcze są w handlu, podniosły się w cenie do fantastycznej wysokości. Całe tłumy nędzarzy szukają na polach ryżowych źdźbeł słomy, by chociaż tem zaspokoić głód, szarpiący wnętrzności.

Ponieważ zabrakło drzewa i węgla, na opał używa się kości baranich i wołowych. To też w całem Sianfu zapach jest nieznośny.

Ostatnio zakwitnął tam handel ludźmi na wielką skalę. Sprzedaje się chłopców, dziewczęta, własne żony za każdą cenę. Dziewczęta sprzedaje się nieco drożej, o ile są ładne i zgrabne.

Ostatnie walki w Chinach walnie przyczyniły się do straszliwego zubożenia mas. Każdy kolejno zwycięski generał wyciskał z ludności wszystko, co się dało, a że i żołnierze nie uznawali prawa własności, grabiąc z orężem w ręku, można sobie wyobrazić, jakie to skutki miało. Dezerterzy wojskowi i żołnierze zdemobilizowani, powróciwszy do domu i zastawszy tam głód, łączyli się w zbrojne bandy rozbójników, które dotychczas są plagą Chin dzisiejszych.



Klub P. P. S. w nowym Sejmie.

GWIAZDKA DLA DZIECI ROBOTNICZYCH

Warszawski oddział Robotniczego Towarz. Przyjaciół Dzieci, jak corocznie, zorganizował Komitet gwiazdkowy.

W sobotę i niedzielę 13 i 14 grudnia odbyła się zbiórka w lokalach zamkniętych, przynosząc 754 zł. 07 gr. Praca w tym roku szła sprawnie, widać było, że wszystkim chodzi o to, by rezultat był, jak najlepszy. Stawiły się do pracy towarzyszki z Wydziału Kobiecego, z Kół Kobiecych na Pradze i na Mokotowie, członkinie klubów kobiet pracujących, młodzież ze Związku niezależnej młodzieży socjalistycznej, młodzież turowa i towarzysze z dzielnic.

Koszta zbiórki wyniosły tylko na szpilki, bo znaczki i afisze były zeszłoroczne.

Wspaniale udała się Gwiazdka we wszystkich lokalach, a więc w 14 punktach Warszawy. Pracowały Kluby Kobiet Pracujących, Warszawski Wydział Kobiecy, Młodzież T. U. R., Czerwoni Harcerze, żeby tylko najmłodszym, naszym dzieciom sprawić trochę wesela, trochę zabawy.

To też cieszyły się dzieci, bo to i choinka piękna i paczki zawierały trochę smakołyków, a co było śmiechu i zabawy!

Gdyby lokale były większe, żeby dzieci mogły swobodnie się ruszać! Przyjdą, dzieci kochane, takie czasy, że dla dzieci robotniczych będą wspaniałe sale, pełne słońca, gdzie dzieci będą mogły spędzać czas wolny od nauki.

Organizacje kobiece i Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci w Żyrardowie, Częstochowie, Płocku, Tarnowie i wielu innych ośrodkach urządziły dla dzieci uroczystość „Gwiazdki". Dzieci śpiewają, tańczą, deklamują, grają komedyjki. Przygotowania trwają kilka tygodni, ożywienie międz ydziećmi wielkie, bo trzeba uszyć kostjumy z papieru, bibułki, nauczyć się roli, czy wierszyka.

Ojcowie i Matki dziękują za kilka chwil beztroskiej radości, jaką jest „Gwiazdka" dla dzieci.





UPRASZAMY O ZWROT LIST SKŁADKOWYCH „GŁOSU KOBIET“ I WYRÓWNANIE ZALEGŁEJ PRENUMERATY.

ADMINISTRACJA

Pod redakcją DOROTY KŁUSZYŃSKIEJ.
Redaktorka odpowiedzialna: RYBAKOWA APOLONJA.
Wydawca: CENTRALNY WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S.
Adres Redakcji i Administracji, Warszawa, Warecka 7, telefon 230-44.

Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7